

KS. JANUSZ DREWNIAK

FENOMEN ZAMIŁOWANIA MUZYCZNEGO W ŻYCIU I POWOŁANIU KAPŁAŃSKIM KS. IDZIEGO OGIERMANA MAŃSKIEGO I KS. ZBIGNIEWA PIASECKIEGO

Wiek XX przyniósł Polsce wiele świątłych i uzdolnionych postaci w dziedzinie muzyki kościelnej. Ich działalność i twórczość sakralna wzbogaciła skarbiec kultury narodowej, a w szczególności dorobek kultury Kościoła katolickiego. Bez wątpienia do grona tych osób zaliczyć należy dwóch kapłanów, którzy gruntowne wykształcenie muzyczne zdobyli w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie (dzisiejsza Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie): ks. Idziego Ogiermana Mańskiego, salezjanina, i kapłana archidiecezji warszawskiej, ks. Zbigniewa Piaseckiego. Ks. Mański zginął tragicznie w Tatrach w 1966 r., natomiast ks. Piasecki nadal żyje i tworzy, mimo podeszłego wieku. Wiedza muzyczna i umiejętności artystyczne, które posiadli, kształcąc się w warszawskiej uczelni, sprawiły, że po latach zostali oni uznani za jednych z najbardziej zasłużonych kompozytorów, chórmistrzów i pedagogów muzycznych kilku ostatnich dziesięcioleci, nie tylko w środowisku Kościoła katolickiego.

Choć lata życia obydwu kapłanów częściowo się zbiegają, los nigdy ich ze sobą nie związał. Łączy ich jednak niepospolity wśród duchowieństwa charyzmat. Każdy z nich, pełniąc ofiarnie właściwą mu posługę kapłańską, działał jednocześnie z wielkim zaangażowaniem na polu muzyki kościelnej. Nieczęsto spotyka się ludzi, którzy łączyliby w sobie dwa powołania: służbę kapłańską i zamiłowanie do muzyki. Wrodzone predyspozycje, wiedza i umiejętności artystyczne wywarły znaczne piętno na całym posługiwaniu kapłańskim ks. Idziego Mańskiego i ks. Zbigniewa Piaseckiego. Bodźcem do powstania niniejszego opracowania stała się bogata ich działalność kapłańska i muzyczna, a przez to wyjątkowość ich powołania.

Na polu muzyki największe zasługi przypisać należy obydwu kapłanom w dziedzinie chórmistrzostwa i twórczości kompozytorskiej. Dzięki inwencji organizacyjnej ks. Zbigniewa Piaseckiego powstały zespoły liczące się dziś w środowisku chóralnym naszego kraju. Od 1964 r. był on pierwszym dyrygentem i kierownikiem artystycznym Warszawskiego Chóru Międzyuczelnianego działającego przy kościele Św. Anny w Warszawie, a następnie w 1968 r. założycielem i dyrygentem Chóru Akademickiego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, którym kierował do 1980 r. Również ks. Idzi Mański w całym swoim życiu prowadził liczne chóry w szkołach i uczelniach salezjańskich.

Znaczącą wartość dla kultury muzycznej Kościoła posiada ich twórczość kompozytorska. Istotną cechą tej twórczości jest jej użytkowy charakter. Księża ci są

twórcami głównie pieśni przeznaczonych do wykonywania podczas liturgii przez wiernych Kościoła katolickiego, jak również utworów przeznaczonych dla różnego rodzaju zespołów chóralnych i orkiestrowych. Pierwszymi wykonawcami ich chóralnych kompozycji były zespoły przez nich prowadzone. W ciągu wielu lat tworzenia pieśni doskonale opanowali warsztat pracy oraz specyfikę tworzenia tego gatunku muzycznego. Ich kompozycje są przystępne pod względem wykonawczym, a zarazem posiadają wartość artystyczną. Te cechy sprawiają, że twórczość ks. Mańskiego i ks. Piaseckiego zyskała znaczną popularność i jest stale obecna w życiu muzycznym Kościoła.

Dzięki wieloletniej pracy pedagogicznej — ks. Mański w placówkach salezjańskich, ks. Piasecki głównie w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie — wykształcili wielu muzyków, zarówno kościelnych, jak też działających w szkolnictwie i różnych instytucjach muzycznych całej Polski.

Ks. Idzi Ogierman Mański (1900–1966)

Idzi Ogierman Mański przyszedł na świat 1 września 1900 r. w Radzionkowie¹. Lata dziecięce spędził w Radzionkowie. Do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnym mieście. W tym czasie w domu rozpoczął naukę gry na fortepianie. Talent artystyczny i zamiłowanie do muzyki Idzi odziedziczył po ojcu, Józefie, który zapoczątkował jego kształcenie muzyczne. Józef Ogierman w młodości samodzielnie nauczył się gry na fisharmonii, później umiejętność tę przekazał swoim pięciorgu dzieciom. Jeszcze przed urodzeniem się Idziego, w 1897 r., ojciec założył i prowadził w Radzionkowie męski chór *Orfeusz*.

W późniejszych latach z działalności tego chóru Idzi wiele skorzystał. Rozpisując z polecenia ojca partytury na głosy, biegle posiadał umiejętność czytania nut². Idzi kształcił się też u swego starszego brata, Tomasza, utalentowanego organisty i kompozytora³.

¹ *Geburtsschein nr 354, Radzionkau 15 Mai 1918*; także: Karta ewidencyjno-biograficzna ks. Zdzisława Kasprzaka w Archiwum Zgromadzenia Salezjańskiego w Warszawie (pod tym nazwiskiem ks. Idzi Ogierman Mański figuruje w salezjańskim archiwum). Rodowym nazwiskiem ks. Idziego jest Ogierman. Ponieważ sugerowało ono niemieckie pochodzenie, w latach dwudziestych starszy brat Idziego, Tomasz, przeprowadził urzędowo jego zmianę. Przyjął polsko brzmiące nazwisko Mański, które jest spolszczeniem końcówki nazwiska Ogierman. Idzi, jako młodszy brat Tomasza, poszerzał ten pseudonim o skrót „jun” („junior”). Tym nazwiskiem najczęściej podpisywał swoje kompozycje. Drugim nazwiskiem ks. Idziego jest Zdzisław Kasprzak. Przybrał je podczas II wojny światowej w obawie przed aresztowaniem, na skutek zatargu z władzami okupacyjnymi. Dowodem na to nazwisko legitymował się do końca życia.

² T. MAŃSKI, *Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim*, „Nostra. Biuletyn salezjański” 31 (1976), nr 6/155, Łódź, s. 19 (dalej: „Nostra”).

³ Por. K. LEWANDOWSKI, *Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim*, „Nostra”, s. 20.

Po rozpoznaniu nieprzeciętnych zdolności, przekraczających możliwości dalszego kształcenia w domu, Idzi został oddany pod opiekę szkolnego nauczyciela muzyki o nazwisku Merkel. Przez kilka lat, aż do momentu ukończenia szkoły powszechnej w Radzionkowie, tj. do 1914 r., Idzi u niego kontynuował naukę gry na fortepianie. Merkel potwierdził niezwykle uzdolnienia muzyczne Idziego, stwierdzając, że uczeń przewyższył umiejętnościami i wirtuozerią gry swego nauczyciela i wyraził konieczność kształcenia go na wyższym poziomie. Idzi w 1915 r. został więc skierowany do gimnazjum księży salezjanów w Oświęcimiu, w którym oprócz przedmiotów ogólnokształcących nauczano muzyki: gry na fortepianie, organach, instrumentach dętych i smyczkowych. W gimnazjum oświęcimskim piętnastoletni Idzi poznał ks. Antoniego Hlonda (Chlondowskiego), salezjanina, znanego już wówczas znakomitego kompozytora muzyki kościelnej, który kierował tą placówką w trudnym okresie I wojny światowej⁴.

Zdolności naukowe i nieprzeciętny talent muzyczny Idziego Ogiermana zostały szybko dostrzeżone przez nauczycieli i kolegów. Program całego, czteroletniego gimnazjum Idzi Ogierman zrealizował w ciągu dwóch lat nauki⁵. W drugim roku pobytu Idziego w gimnazjum w Oświęcimiu ks. Hlond powierzył mu funkcję organisty podczas codziennych Mszy świętych dla wychowanków zakładu. To właśnie w Oświęcimiu w 1917 r. powstała pierwsza jego kompozycja, o której recenzję poprosił ks. Hlonda. W trakcie nauki w gimnazjum oświęcimskim zrodziło się u Idziego powołanie do stanu kapłańskiego w zgromadzeniu salezjańskim.

Po ukończeniu nauki w gimnazjum w Oświęcimiu Idzi Ogierman ostatecznie podjął decyzję wstąpienia do zgromadzenia salezjańskiego. Dnia 13 czerwca 1917 r. został przyjęty do nowicjatu salezjańskiego w Pleszowie, położonego w okolicach Krakowa⁶. W ostatnich miesiącach formacji w nowicjacie został zaciągnięty do armii niemieckiej, jednak kierowany uczuciem patriotyzmu w niedługim czasie zbiegł z wojska, chroniąc się w Daszawie, w której mieściło się Niższe Seminarium Duchowne Zgromadzenia Salezjańskiego. Tu jednak został zdekonspirowany i internowany przez Ukraińców⁷. Po półrocznym okresie odosobnienia, w wyniku działań polskiego wojska, Idzi Ogierman odzyskał wolność i udał się do Krakowa.

W 1920 r. rozpoczął w Krakowie dwuletnie studia filozoficzne. Choć był to czas wytężonej nauki, Idzi nie zaniechał działalności muzycznej. Zwyczajem salezjań-

⁴ M. WACHOLC, *Ks. Antoni Hlond (Chlondowski). Życie, działalność, twórczość kompozytorska*, t. I, Warszawa 1996, s. 52–60.

⁵ LEWANDOWSKI, *art. cyt.*, s. 19: „(Idzi) był o klasę niżej, ale dwa razy przeskakiwał i znalazł się o klasę wyżej”.

⁶ Karta ewidencyjno-biograficzna ks. Zdzisława Kasprzaka w Archiwum Zgromadzenia Salezjańskiego w Warszawie (dalej: Karta ewidencyjno-biograficzna).

⁷ I. OGIERMAN, *Życiorys*, Kraków 1922 (rękopis); por. J. ZAWADZKI, *Ks. Idzi Ogierman Mański. Człowiek, kompozytor i pedagog*, w: J. PIKULIK (red.), *Muzyka religijna w Polsce. Materiały i studia*, t. VII, Warszawa 1985, s. 395.

skim grał w orkiestrze studenckiej i śpiewał w chórze. Poza tym samodzielnie udoskonalał własne umiejętności instrumentalne, ćwicząc na fortepianie i organach. Podczas studiów filozoficznych poszerzał również wiedzę z zakresu teorii muzyki. Idzi Ogierman, studiując filozofię, przygotowywał się równocześnie do złożenia egzaminu maturalnego, który umożliwiał mu kontynuowanie dalszej nauki. Egzamin dojrzałości zdał wobec Komisji Kuratorium Szkolnego w Krakowie latem 1922 r.⁸

Po ukończeniu studiów filozoficznych regulamin zgromadzenia salezjańskiego zakładał odbycie trzyletniej praktyki pedagogicznej w różnych placówkach salezjańskich: w Kleczy Dolnej (1922/1923), Oświęcimiu (1923/1924) i Przemyślu (1924/1925)⁹. W zakładach tych pełnił funkcję asystenta-wychowawcy i nauczyciela muzyki. Szczególne możliwości wykazania się wiedzą muzyczną i predyspozycjami dyrygenckimi miał w gimnazjum i Salezjańskiej Szkole Zawodowej w Oświęcimiu, a następnie w Salezjańskiej Szkole Organistowskiej w Przemyślu. Uczył w nich przedmiotów muzycznych i ogólnokształcących, prowadził chóry, zespoły instrumentalne i orkiestry dęte. Nadal wytrwale poszerzał swoją wiedzę z zakresu harmonii i teorii muzyki, czytając polskie i obcojęzyczne podręczniki oraz samodzielnie analizując utwory swoich ulubionych kompozytorów¹⁰, zaś przypatrując się gestom dyrygenckim, poznawał tajniki sztuki prowadzenia chóru i orkiestry¹¹. Po zakończeniu trzyletnich praktyk pedagogicznych dnia 5 sierpnia 1925 r. w klasztorze w Czerwińsku złożył śluby wieczyste w zgromadzeniu salezjańskim¹².

Pod koniec wakacji 1925 r. Idzi Ogierman wyjechał do Włoch, gdzie podjął studia teologiczne w Istituto Internazionale Don Bosco (Międzynarodowy Instytut Teologiczny ks. Jana Bosko) w Turynie¹³. Program studiów, obok wykładów z przedmiotów teologicznych, przewidywał również wykłady z teorii muzyki oraz grę na fortepianie i organach. Idzi Ogierman z radością poświęcał czas muzyce. Jak sam wspomina „lekcje organów, harmonii, kontrapunktu, gregoriany i polifonii rozbuździły apetyt na dalsze kształcenie się w kraju”¹⁴. Muzykę studiował z tym większym

⁸ „Niżej podpisany uprasza jak najuprzejmiej Wysokie Kuratorium Szkolne o taskawę przyzyszczenie do egzaminu dojrzałości w terminie letnim”; I. OGIERMAN, *List do Wysokiego Kuratorium Szkolnego w Krakowie* z dnia 26 marca 1922 roku. Świadectwem maturalnym nr 43/1922 posługiwał się Idzi w dalszych latach nauki, przedstawiając je wraz z innymi dokumentami w wyższych uczelniach, na których studiował, jednak zaginęło ono po ukończeniu Konserwatorium Muzycznego w Warszawie w 1935 r. W Archiwum Akademii Muzycznej w Warszawie znajduje się jego własnoręczne poświadczenie odbioru dokumentów (w tym świadectwa maturalnego) po ukończeniu studiów muzycznych.

⁹ Karta ewidencyjno-biograficzna.

¹⁰ LEWANDOWSKI, *art. cyt.*, s. 20.

¹¹ „Chowaliśmy się jak samouki, bo ks. Hlond zajęty był swoją szkołą organistowską w Przemyślu. Przez analizę kompozycji ulubionych autorów, przyglądanie się dyrygentom itp. doszliśmy do jakiejś takiej wprawy”; I.O. MAŃSKI, *Kto wspominał ks. Hlonda, miał radość w oczach...*, „Nostra”, s. 56.

¹² Karta ewidencyjno-biograficzna.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ MAŃSKI, *Kto wspominał ks. Hlonda, miał radość w oczach...* s. 56.

zapalem, że w Turynie poznał wybitnych profesorów Konserwatorium Muzycznego w Turynie. Jego wykładowcami byli m.in. salezjanie: ks. Giovanni Pagella (1872–1944, kompozytor)¹⁵, ks. Giovanni Grosso (1898–1944, wykładowca chóru gregoriańskiego)¹⁶ oraz Enrico Scarcella (1879–1955, kompozytor i organista)¹⁷. Po ukończeniu studiów teologicznych 7 lipca 1929 r. w Bazylice Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Turynie Idzi Ogierman przyjął święcenia kapłańskie¹⁸. Po święceniach powrócił do Polski.

Swą pierwszą pracę kapłańską — pracę na stanowisku nauczyciela Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu — podjął 1 września 1929 r.¹⁹ Ks. Idzi prowadził tam zajęcia teoretyczne, a także uczył gry na organach. Choć kochał szkołę i pracę pedagogiczną, to jednak w Przemyślu z niecierpliwością oczekiwał spełnienia obietnicy złożonej w Turynie przez ks. Chlondowskiego, ówczesnego inspektora polskiej prowincji, dotyczącej jego dalszego kształcenia muzycznego w Warszawie.

Dnia 27 września 1930 r. ks. Idzi Ogierman złożył wymagane dokumenty uprawniające go do przystąpienia do egzaminów wstępnych na Wydział II (fortepianu, organów i harfy) Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie (obecnie Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie)²⁰. Od wielu lat w dziedzinie muzyki kształcił się samodzielnie oraz w szkołach w Polsce i we Włoszech, jednak chciał uzupełnić swoje wiadomości i udoskonalić umiejętności instrumentalisty, przede wszystkim zaś studiować kompozycję. Po odbytych egzaminie z gry organowej i przedmiotów teoretycznych, a także przedłożeniu zaświadczenia o ukończeniu kursu muzycznego w Turynie, został przyjęty na czwarty rok studiów w klasie organów prof. Bronisława Rutkowskiego. Ks. Idzi uważał to za osobisty sukces, rezultat własnej pracy i efekt zdolności muzycznych, tym bardziej, że prof. Rutkowski dość krytycznie odnosił się do działalności muzycznej zgromadzenia salezjańskiego w związku z funkcjonowaniem szkoły organistowskiej w Przemyślu. Uważał, że szkoła przemyska, kształcąc organistów kościelnych, zaniża poziom ich umiejętności muzycznych, wprowadzając obowiązek nauki przedmiotów nie mających nic wspólnego z muzyką, jak np. krawiectwo, czy ogrodnictwo²¹.

Studia muzyczne ks. Idzi Ogierman rozpoczął we wrześniu 1930 r. Równocześnie z obowiązkiem nauki w Konserwatorium powierzono mu funkcję nauczycie-

¹⁵ Por. *Dizionario Biografico dei Salesiani*, Torino 1969, s. 209–210.

¹⁶ Por. *tamże*, s. 147.

¹⁷ Por. *tamże*, s. 257–258.

¹⁸ Karta ewidencyjno-biograficzna.

¹⁹ Z. MALINOWSKI, *Działalność muzyczna salezjanów polskich*, w: R. POPOWSKI, S. WILK, M. LEWKO (red.), *75 lat działalności Salezjanów w Polsce. Księga Pamiątkowa*, Łódź–Kraków 1974, s. 124.

²⁰ Akta osobowe ks. Idziego Ogiermana w Archiwum Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

²¹ MAŃSKI, *Kto wspominał ks. Hlonda, miał radość w oczach...*, s. 56.

la muzyki w Salezjańskiej Szkole Zawodowej mieszczącej się przy ul. Lipowej w Warszawie.

Ks. Idzi Ogierman znakomicie radził sobie z nauką. Od początku studiów imponował profesorom i studentom doskonałą znajomością harmonii i kontrapunktu, za co „bardzo poważni wiekiem profesorowie uchylali przed nim kapelusza”²².

Wielką życzliwością darzył go wówczas ks. Antoni Hlond, który interesował się postępami i cieszył wyróżnieniami, jakich dostępował ks. Idzi. Chętnie służył fachową radą, szczególnie podczas pisania skomplikowanych zadań z kontrapunktu. Gdy ks. Idzi zobowiązany był napisać np. kanon lustrzany, ks. Hlond potrafił przesiedzieć z nim niemalże całą noc²³. Lata studiów w Konserwatorium Muzycznym zaowocowały zawarciem licznych znajomości z ludźmi świata muzyki i sztuki. Kontakty te ks. Idzi wykorzystał później, pomagając najzdolniejszym absolwentom Szkoły Organistowskiej w Przemysłu w podjęciu studiów muzycznych. Jednym z kolegów, z którym studiował, był Stefan Kisielewski. Jego wspomnienia spisane po latach kreślą sylwetkę ks. Idziego jako niezwykle utalentowanego, jednocześnie wręcz nieprawdopodobnie obowiązkowego i pracowitego studenta, jako entuzjastę sztuki muzycznej, posiadającego ogromną wiedzę nie tylko w tej jednej dziedzinie. Sprawiała to jego niezwykła świeżość i ciekawość świata. Fascynująca osobowość ks. Idziego również była dostrzegana i podziwiana. Entuzjazm, naturalna energia i radość życia sprawiały, że mimo swojego wieku (był wówczas starszym o kilkanaście lat od swoich kolegów) był w istocie najmłodszy duchem. Już wówczas ceniono jego bezgraniczną dobroć, nie szukającą uznania czy wdzięczności, dobroć, która szła w parze z absolutnym lekceważeniem siebie, swoich spraw czy interesów²⁴.

Studia na Wydziale II Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie ks. Idzi Ogierman ukończył 10 czerwca 1933 r., uzyskując dyplom instrumentalisty²⁵. Zarówno z przedmiotu głównego (specjalnego) — gry na organach, jak i pozostałych przedmiotów otrzymał oceny bardzo dobre²⁶.

²² LEWANDOWSKI, *art. cyt.*, s. 20.

²³ MAŃSKI, *Kto wspominał ks. Hlonda, miał radość w oczach...*, s. 56; Karta ewidencyjno-biograficzna.

²⁴ S. KISIELEWSKI, *Przyjaciel, który odszedł nagle*, „Nostra”, s. 10.

²⁵ Dyplom nr 7/1933 z dnia 10 czerwca 1933 roku: „Rada Naukowo-Artystyczna Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie stwierdza, że Ks. Ogierman Idzi Józef, wyznania rzymskokatolickiego, urodzony w Radzionkowie woj. śląskiego dnia 1 września 1900 kształcił się w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie od września 1930 i ukończył w roku szkolnym 1932/33 całkowity kurs nauk na Wydziale II (fortepianu, organów i harfy) wg wymaganego programu (...). Rada Naukowo-Artystyczna Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie przyznaje ks. Ogiermanowi Idziemu Józefowi niniejszy dyplom”; zob. Akta osobowe ks. Idziego Ogiermana w Archiwum Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

²⁶ Pozostałymi przedmiotami były: harmonia, formy muzyczne, instrumentoznawstwo, historia muzyki, kontrapunkt, solfeż, akustyka, śpiew gregoriański i dyrekcja chórów; zob. Akta osobowe ks. Idziego Ogiermana w Archiwum Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

Równocześnie ze studiami instrumentalnymi na Wydziale II Konserwatorium Muzycznego rozpoczął naukę kompozycji na Wydziale Teorii i Kompozycji. Wykładowcą przedmiotu głównego (specjalnego) był prof. Kazimierz Sikorski. I na tym wydziale ks. Idzi musiał wyróżnić się swoimi zdolnościami, skoro po latach profesor, który wykształcił liczne grono znakomitych współczesnych teoretyków i kompozytorów, mając szeroką skalę porównawczą, wspominał go: „Ogierman — to był zdolny muzyk, to był znakomity muzyk”²⁷. Zwieńczeniem studiów z tego zakresu był dyplom Wydziału Teorii i Kompozycji, który uzyskał 4 czerwca 1935 r.²⁸ Podobnie jak prof. Kazimierz Sikorski, wykładowca przedmiotu głównego — kompozycji, także wykładowcy pozostałych przedmiotów wysoko ocenili umiejętności ks. Ogiermana, wystawiając z każdego z nich notę „bardzo dobry”²⁹.

W wyniku działań wojennych (1939–1945) w archiwach ówczesnego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie zaginęło wiele dokumentów dotyczących okresu przedwojennego. Skutkiem tego jest brak dokumentacji potwierdzającej podjęcie przez ks. Idziego Ogiermana studiów w zakresie trzeciej specjalizacji na Wydziale Teorii, Kompozycji i Dyrygentury Konserwatorium Muzycznego, którą była dyrygentura w klasie prof. Waleriana Bierdiajewa. W notatkach dotyczących podziału swoich kompozycji ks. Ogierman wspomina także o dyplomie dyrygenta. W archiwum Akademii Muzycznej w Warszawie nie zachował się jednak żaden dokument, nie ma również dyplomu wśród osobistych akt ks. Idziego. Potwierdzeniem studiów dyrygenckich ks. Ogiermana może być jednak notka, jaką zamieszczono na folderze wydanym przez Operę Poznańską z okazji premierowego przedstawienia opery *Bunt żaków* Tadeusza Szeligowskiego pod dyrekcją Waleriana Bierdiajewa. Wśród swoich najzdolniejszych studentów, obok Henryka Czyża, Tomasza Kiesewettera, Andrzeja Panufnika, Stefana Stuligrosza, Stanisław Skrowaczewskiego i Bohdana Wodiczki, prof. Bierdiajew wymienia nazwisko ks. Idziego Ogiermana³⁰.

Po ukończeniu Konserwatorium Muzycznego w Warszawie w 1935 r., posiadając wyższe wykształcenie muzyczne w kilku specjalizacjach, ks. Idzi Ogierman

²⁷ J. WĘCOWSKI, *Pamięci zasłużonego kompozytora*, „Słowo Powszechne” 35 (1981), nr 183, s. 9; także TENZE, (...) *Niezwykły poseł z niezwykłego świata*, „Inspiracje”, 5 (1996), nr 6, s. 41.

²⁸ Dyplom nr 3/1935 z dnia 4 czerwca 1935 r. „Rada Naukowo-Artystyczna Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie stwierdza, że Ks. Ogierman Idzi Józef (...) kształcił się w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie od września 1930 i ukończył w roku szkolnym 1934/35 całkowity kurs nauk na Wydziale I Teorii i Kompozycji wg wymaganego programu (...) Rada Naukowo-Artystyczna Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie przyznaje ks. Ogiermanowi Idziemiu Józefowi niniejszy dyplom”; zob. Akta osobowe ks. Idziego Ogiermana w Archiwum Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

²⁹ Przedmiotami obowiązującymi na Wydziale Teorii i Kompozycji były: harmonia, formy muzyczne, instrumentoznaństwo, historia muzyki, kontrapunkt, kompozycja, solfeż, instrumentacja symfoniczna, instrumentacja na orkiestrę dętą, akustyka, historia sztuki, pedagogika ogólna, czytanie partytur i metodyka przedmiotów teoretycznych; Zob. Akta osobowe ks. Idziego Ogiermana w Archiwum Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

³⁰ Por. ZAWADZKI, *art. cyt.*, s. 427.

oddadł się całkowicie pracy pedagogicznej i wychowawczej w szkołach i placówkach salezjańskich. W 1935 r. objął stanowisko nauczyciela muzyki w salezjańskim gimnazjum w Oświęcimiu³¹. Początkowy okres pracy okazał się dla ks. Idziego o tyle ważny, że tutaj rodziły się jego pierwsze pomysły pedagogiczne. Koncepcja wychowawcza realizowana w pierwszych latach pracy z młodzieżą, pozostała lub uległa modyfikacji w następnych placówkach salezjańskich, w których pełnił funkcję nauczyciela muzyki. W roku szkolnym 1936/37 pełnił funkcję dyrektora i nauczyciela harmonii i fortepianu w Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu³². W roku następnym objął stanowisko nauczyciela muzyki i religii w salezjańskim gimnazjum i liceum ogólnokształcącym w Aleksandrowie Kujawskim. Wakacje 1939 r. ks. Ogierman spędził w Różanymstoku, w którym od września miał prowadzić zajęcia muzyczne w tamtejszym salezjańskim gimnazjum ogólnokształcącym. Nie doszło jednak do tego na skutek rozpoczęcia II wojny światowej.

Pod koniec września 1939 r. wyemigrował na wschód, udając się do Kowna. Po zapoznaniu tamtejszego środowiska muzycznego podjął studia muzyczne w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Kownie, kształcąc się w dziedzinie kompozycji u znanego litewskiego kompozytora i pedagoga prof. Juozasa Gruodisa³³. Podobnie jak przed laty w Warszawie, także w Konserwatorium w Kownie wyróżniał się talentem i pracowitością wśród studentów. Imponował profesorom, gdy podczas zajęć przedstawiał jako ćwiczenia własne kompozycje³⁴. Nauka w Konserwatorium trwała około jednego roku³⁵. Ks. Idzi wspominał później, że mimo tak krótkiego czasu wiele skorzystał ze studiów w Kownie.

Po ucieczce z Różanegostoku wszystkie osobiste rzeczy, w tym także dotychczasową twórczość kompozytorską, której była już wówczas pokaźna ilość, pozostawił ukrytą w tamtejszym klasztorze. Po zbombardowaniu i zajęciu miasta przez hitlerowców wszystkie przedwojenne, istniejące jedynie w rękopisach, kompozycje ks. Idziego Ogiermana zostały spalone³⁶. Przetrwały tylko cztery, opublikowane przed

³¹ Karta ewidencyjno-biograficzna.

³² *Tamże*.

³³ Gruodis Juozas Matwiejewicz (1884–1948) — litewski kompozytor i pedagog, twórca narodowej szkoły kompozytorskiej, łączącej środki późnoromantyczne z folklorem litewskim. Od 1927 r. rektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Kownie, w którym prowadził klasę kompozycji. Twórca poematów symfonicznych *Taniec życia*, *Z przeszłości Litwy*, baletu *Jurate i Klasytis*, utworów wokalnych i fortepianowych; zob. A. CHODKOWSKI (red.), *Encyklopedia muzyki*, Warszawa 1995, s. 329.

³⁴ A. KOŁODZIEJCZAK, *Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim*, „Nostra”, s. 23.

³⁵ Dokonując szkicowego podziału swoich kompozycji, ks. Ogierman wspomina o uzyskaniu dyplomu Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Kownie w klasie kompozycji prof. Juozasa Gruodisa, jednak nie ma żadnego innego potwierdzenia tego faktu, nie zachował się również sam dyplom.

³⁶ Gimnazjum salezjańskie w Różanymstoku płonęło dwukrotnie w czasie II wojny światowej. W styczniu 1940 r. pożar strawił bibliotekę i archiwum, a w 1941 r. — całą pozostałą część budynku szkolnego; por. J. ŚLÓSARCZYK, *Historia Zgromadzenia Salezjańskiego*, t. III, Pogrzebień 1960, s. 323–324 (mps).

wojną utwory: *Hymn do św. Cecylii* na chór mieszany i organy³⁷, *Wieczornica kołędowa* na głosy solowe, chóry i organy³⁸, *Piosenka legionowa* na chór oraz *Modlitwa* na organy³⁹. Utrata całego dotychczasowego dorobku twórczego była dla młodego kompozytora dotkliwym ciosem. W późniejszych latach życia ks. Idzi wielokrotnie ubolewał nad tym, twierdząc, że uległa wówczas zniszczeniu najwartościowsza część jego kompozycji i że nigdy nie będzie już zdolny do stworzenia czegoś równie pięknego. Mimo aktywności twórczej po wojnie, to przekonanie towarzyszyło mu do końca życia⁴⁰.

Po opuszczeniu Kowna w 1941 r. podjął pracę duszpasterską w opuszczonej i zaniedbanej parafii Bogdanów, w której doczekał końca II wojny światowej. W 1945 r. ks. Idzi Ogierman Mański wraz z repatriantami opuścił Wileńszczyznę i powrócił do Polski pod przybranym nazwiskiem ks. Zdzisław Kasprzak, którym posługiwał do końca życia.

Powojenny okres działalności rozpoczął kilkumiesięczną pracą duszpasterską w parafii Św. Teresy w Łodzi⁴¹. Z dniem 1 września 1946 r. ks. Idzi Ogierman Mański objął funkcję nauczyciela muzyki i religii w Salezjańskim Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Sokołowie Podlaskim⁴². Pracował tam do końca jego istnienia, tj. do czerwca 1948 r. Kochał szkołę i, podobnie jak przed wojną, z wielkim entuzjazmem oraz przywiązaniem do młodzieży podjął pracę pedagogiczną i muzyczną. W doborze repertuaru muzycznego nie trzymał się do końca ściśle programu nakreślonego przez kierownictwo szkoły. Zestaw pieśni i piosenek, których uczył, nie był przypadkowy, ale przemyślany, ukierunkowany patriotyzmem oraz miłością do Boga i ludzi. Młodzież śpiewała *Rotę*, *Warszawiankę*, *Pieśń Filaretów*, *Święta miłości kochanej ojczyzny*, a także pieśni religijne: *Gaude Mater Polonia*, *Bogurodnicę*. Obok nich nie zabrakło lekkich i wdzięcznych melodii ludowych, pieśni i wyjątków z oper Stanisława Moniuszki⁴³.

Znaczącym etapem działalności muzycznej ks. Idziego Ogiermana Mańskiego była praca w założonym przez ks. Antoniego Chlondowskiego Zrzeszeniu Księża Muzyków (ZKM). Głównym celem przyświecającym Zrzeszeniu było szeroko rozumiane pielęgnowanie muzyki kościelnej. Wyrażało się to m.in. poprzez jednoczenie księży muzyków do zorganizowanej pracy na polu muzyki kościelnej, szerzenie znajomości i zamiłowania do chóru gregoriańskiego wśród duchowieństwa, orga-

³⁷ A. CHLONDOWSKI, *Siedem śpiewów ku czci świętej Cecylii M. i P. Patronki muzyki kościelnej*. Na chór mieszany z towarzyszeniem organów i a cappella, Warszawa 1934, s. 14–19.

³⁸ Przemyśl 1938.

³⁹ Por. J. WĘCOWSKI, *Niezwykły poseł z niezwykłego świata*, „Inspiracje” 5 (1996), nr 6, s. 42.

⁴⁰ KOŁODZIEJCZAK, *art. cyt.*, s. 23–24.

⁴¹ Por. S. ROKITA, *Życie i dzieło Księdza Idziego Mańskiego*, „Nostra”, s. 7; por. też ZAWADZKI, *art. cyt.*, s. 429.

⁴² Karta ewidencyjno-biograficzna.

⁴³ GLADYMSKA, *Ze wspomnień uczennicy o Księdzu Profesorze Mańskim*, „Nostra”, s. 41–42.

nistów i świeckich, upowszechnianie polskich pieśni kościelnych, założenie i wydawanie pisma muzycznego, organizowanie chórów kościelnych, propagowanie kompozycji religijnych wokalnych i instrumentalnych oraz stworzenie szkoły dla kształcenia dyrygentów i kompozytorów kościelnych⁴⁴. Założycielem ZKM był ks. Antoni Chlondowski, który objął funkcję prezesa. Ks. Mańskiemu powierzono funkcję sekretarza ZKM oraz redaktora naczelnego „Biuletynu Zrzeszenia Księża Muzyków” — urzędowego pisma Zrzeszenia. Ponadto przewodniczył on sekcjom: redakcyjnej, szkoleniowej, radiowej; był także członkiem sekcji kompozytorów i recenzentów⁴⁵.

Pełniąc obowiązki redaktora naczelnego „Biuletynu Zrzeszenia Księża Muzyków”, ks. Idzi Mański publikował w nim artykuły dotyczące polskiej muzyki religijnej. Jako przewodniczący sekcji redakcyjnej ZKM i odpowiedzialny za współpracę z mediami nawiązał współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym” oraz „Ruchem Biblijnym i Liturgicznym”, które to pisma również publikowały jego artykuły i felietony⁴⁶. Działalność w ZKM zakończył wraz z zawieszeniem działalności tej organizacji na skutek wydanego 5 sierpnia 1949 r. przez władzę państwową dekretu *O zmianie niektórych przepisów „Prawa o Stowarzyszeniach”*, ustanawiającego całkowitą kontrolę państwa nad stowarzyszeniami, w tym także kościelnymi. Dnia 28 października 1949 r. władze państwowe samowolnie rozwiązały Zrzeszenie Księża Muzyków⁴⁷.

Rok 1948 zapoczątkował nowe doświadczenie pedagogiczne w życiu ks. Mańskiego. Odtąd jego pieczy powierzano studentów uczelni salezjańskich. Przez dwa lata był wykładowcą muzyki w nowicjacie salezjańskim w Czerwińsku n. Wisłą⁴⁸. Całą swoją energię oraz umiejętności pedagogiczne i muzyczne ks. Mański pragnął spożytkować dla ich dobra. Często rezygnując z osobistych aspiracji, bez względu na muzyczne uzdolnienia nowicjuszy i kleryków, przygotowywał ich praktycznie do późniejszej pracy duszpasterskiej, ucząc wytrwale prostych pieśni, a także wyposażając ich w materiały muzyczne, które w przyszłości pomogły by im w krzewieniu śpiewu liturgicznego w parafiach⁴⁹.

Klasztor czerwiński, w którym ks. Mański spędził wiele lat życia, był dla niego ostoją spokoju i odprężenia, a równocześnie twórczego natchnienia. Powstała tam

⁴⁴ Punkt 6 statutu Zrzeszenia Księża Muzyków; por. WACHOLC, *dz. cyt.*, s. 133.

⁴⁵ MALINOWSKI, *art. cyt.*, s. 124.

⁴⁶ I.O. MAŃSKI, *Opera czy nabożeństwo*, TPow 3 (1947), nr 50, s. 4; *Kłopoty dyrygenta w Jubileuszowym Roku Maryjnym*, RBL 10 (1957), nr 1, s. 68–72.

⁴⁷ Zawiadomienie o odwołaniu nadzwyczajnego zjazdu ZKM z dnia 28 października 1949 r.; zob. P. GOLA, *Ks. dr Antoni Hlond SDB. Salezjanin – kompozytor. Dokumenty – korespondencja*, t. V, Łąd 1969–1976, s. 220 (mps); por. WACHOLC, *dz. cyt.*, s. 138.

⁴⁸ Karta ewidencyjno-biograficzna.

⁴⁹ S. ROKITA, *List pośmiertny o Księdzu Idzim Mańskim (Kasprzaku) z dnia 25 października 1967 r.*, Lutomiersk–Łódź (mps, brak paginacji).

znaczna część jego kompozycji. W 1948 r. ks. Idzi Mański rozpoczął wydawanie cyklu zeszytów muzycznych zatytułowanych *Repertuar oratorium*. Była to jego własna twórcza inicjatywa, niespotykana dotychczas u innych kompozytorów salezjańskich. Utwory zamieszczone w całym cyklu były oryginalnymi kompozycjami ks. Mańskiego lub dokonanymi przez niego chóralnymi opracowaniami dzieł innych kompozytorów. Według zamierzeń autora zbiór miał stać się z czasem antologią twórczości kompozytorskiej licznego grona polskich salezjanów — muzyków⁵⁰. Nazwa cyklu sugeruje przeznaczenie zawartych w nim utworów dla chórów i orkiestr istniejących w oratoriach salezjańskich oraz domach formacyjnych i zakładach prowadzonych przez to zgromadzenie. W ciągu kilku lat pracy twórczej ks. Idzi Mański przewidywał publikację dziewięciu zbiorów zawierających pieśni pogrupowane tematycznie lub zgodnie z następstwem roku liturgicznego.

Po dwuletnim okresie pobytu w Czerwińsku ks. Mański wraz ze swoimi wychowankami, którzy ukończyli nowicjat, przeniósł się do Woźniakowa k. Kutna. Od września 1950 r. do czerwca 1952 r. w tamtejszym Salezjańskim Instytucie Filozoficznym pełnił funkcję wykładowcy muzyki. W pierwszym roku pracy (1950/51), oprócz zajęć z muzyki, prowadził katechezę, w drugim (1951/52) wykładał również język grecki.

W 1950 r. w Woźniakowie ks. Idzi Mański zapoczątkował współpracę z uzdolnionym poetycko ks. Stefanem Prusiem. Twórczy związek kompozytora i autora tekstów zaowocował powstaniem wielu cennych kompozycji. Dwa lata pracy ks. Idziego w Instytucie Filozoficznym w Woźniakowie stanowiły najpłodniejszy okres jego twórczości kompozytorskiej po II wojnie światowej. W wyniku współpracy obu kapłanów powstało wiele cennych utworów chóralnych. Później, bo w 1953 r. skomponowane zostały m.in. dwie kantaty: *Ze świtaniem rannej zorzy* i *Virgo mitis* oraz akompaniament do napisanej dziewięć lat wcześniej *Mszy Pierwszopiątkowej*, zaś w 1954 r. powstała msza *Salve Salutis Ianua*. Ważną pozycją w twórczości kompozytorskiej ks. Mańskiego było opracowanie fragmentu opery Tadeusza Szeligowskiego *Bunt żaków* na chór męski i głosy solowe z towarzyszeniem fortepianu, którego za pozwoleniem kompozytora dokonał w 1952 r. Na przełomie 1951/1952 r. powstały też liczne akompaniamenty organowe do pieśni kościelnych.

W 1952 r. ks. Idzi Mański ponownie trafił na dwa lata do nowicjatu czerwińskiego, gdzie pełnił funkcję wykładowcy muzyki⁵¹. Z godną podziwu ofiarnością poświęcał się pracy pedagogicznej. Nie ograniczał się tylko do prowadzenia zajęć określonych przez regulamin nowicjatu. Wychowankowie nowicjatu czerwińskiego, jak też innych szkół i uczelni salezjańskich, w których ks. Mański uczył przedmiotów muzyki, przez długie jeszcze lata po ich ukończeniu przedstawiali swemu profesorowi do oceny zadania z harmonii i kontrapunktu, przesyłali nawet do recenzji własne

⁵⁰ *Repertuar Oratorium*, z. I, s. 73; por. ZAWADZKI, *art. cyt.*, s. 414.

⁵¹ Karta ewidencyjno-biograficzna.

kompozycje. Ks. Mański odsyłał listownie swoje opinie, starając się indywidualnie ukierunkować rozwój muzyczny każdego wychowanka.

Twórczość kompozytorska była główną pasją życiową ks. Idziego Mańskiego, i po kapłaństwie drugim powołaniem, któremu wierny był do końca życia. W ciągu wielu lat działalności muzycznej ks. Idzi wypracował swój własny, specyficzny model komponowania. Pierwszą fazą pracy twórczej było skomponowanie melodii do własnego lub cudzego tekstu, z tym, że w początkowym etapie treść tekstu nie była dla kompozytora istotna. Melodia powstawała sukcesywnie, fragmentarycznie. Bogata inwencja twórcza i chęć stworzenia doskonałego dzieła sprawiały, że niekiedy powstawało kilkanaście szkiców do każdego motywu melodii. Następnie spośród licznych wersji wybierał najodpowiedniejsze fragmenty i tworzył całość. Jeśli autorem tekstu był sam kompozytor lub gdy ks. Mański miał możliwość kontaktu z autorem tekstu, a tak było w przypadku wieloletniej współpracy z ks. Prusiem, szkic kompozycji przekazywał ks. Prusowi, ten zaś dokonywał korekty pierwotnej wersji lub pisał zupełnie nowy tekst. Po takim twórczym zabiegu utwór wracał ponownie do rąk kompozytora, który z całą surowością oceniał pracę ks. Prusia. Jeśli uznał za konieczne, odsyłał ponownie do autora lub wspólnie z nim decydował o ostatecznej wersji tekstu. Każdy z tych etapów tworzenia utworu trwał zazwyczaj kilka tygodni. Praca nad opracowaniem towarzyszenia instrumentalnego utworu stanowiła dopiero końcowy etap powstawania utworu⁵².

Po skomponowaniu swojego utworu miał zwyczaj zasięgnięcia u kogoś zdania, i to nie zawsze specjalisty. Jego kompozycje przeznaczone były dla szerokiego grona odbiorców, stąd miarodajną była również opinia niewykształconego słuchacza. Pełniąc funkcje muzyczne i pedagogiczne w domach salezjańskich, ks. Mański miał do dyspozycji chór kleryków, który na ogół był pierwszym, niepublicznym wykonawcą utworów kompozytora. „Ks. Mański wchodził do sali rekreacyjnej i wskazując na trzech, czterech, nieźle śpiewających chórzystów, prosił, abyśmy poszli z nim coś zaśpiewać. Wówczas wiadomo było, że chce przetestować nowy, ledwo co skomponowany utwór. Jeśli już podczas tego pierwszego prześpiewania pojawiły się większe problemy wykonawcze, był to dla ks. Mańskiego sygnał, że niektóre fragmenty utworu wymagają korekty”⁵³.

Ks. Mański liczył się także z opiniami kolegów–księży, których często prosił o recenzję swych utworów. Kiedy dowiedział się, że rzecz jest zbyt trudna, że nie będzie zrozumiała i przyjęta, wtedy taką kompozycję odkładał, a nawet niszczył⁵⁴.

Kompozytor trzymał się zasady, że każdy utwór musiał przeleżeć u niego w biurku przynajmniej dwa lata. Wtedy raz jeszcze wracał do niego, nanosił ewentualne poprawki i dopiero rozpowszechniał. Niektóre kompozycje przechowywane były

⁵² Informacja prywatna ks. S. Prusia; por. ZAWADZKI, *art. cyt.*, s. 418.

⁵³ Informacja prywatna uzyskana przez autora artykułu od ks. R. Ptasieńskiego dnia 31 lutego 2002 r.

⁵⁴ ROKITA, *List pośmiertny*.

kilka lat, zanim ujrzały światło dzienne. Było to podyktowane skrupulatnością i dokładnością, z jaką kompozytor traktował nawet najdrobniejszą pracę, wkładając w nią całe serce⁵⁵.

Twórczość kompozytorska sprawiała ks. Mańskiemu mnóstwo satysfakcji, jednak wiązała się również z ogromnym intelektualnym wysiłkiem. „Mordowałem się po Twym wyjeździe dalej; przeszedłem na takt 3/4, napisałem siedem melodii i nic. Dziś raniutko znów wróciłem do 4/4 i znów pięć melodii na nic, aż wreszcie szósta, czyli trzynasta wyszła od razu bez trudu i męki, czyli jest bardziej naturalna (...). Dopisz zwrotkę drugą i trzecią. Napisz swe uwagi, gdzie należałoby poczynić jakie zmiany w melodii. Tego szkicu akompaniamentu nie można uważać za właściwy, bo pisany na gorąco i w pośpiechu”⁵⁶.

W latach 1958–1963 z najwyższą starannością ks. Mański pełnił obowiązki kierownicze w Salezjańskiej Średniej Szkole Organistowskiej w Przemyślu. Troszczył się o odpowiednią, kompetentną kadrę nauczycielską. Dzięki jego staraniom w szkole organistowskiej podjęto pracę liczne grono wysoko wykwalifikowanych świeckich nauczycieli przedmiotów muzycznych i ogólnokształcących, co zyskało uznanie w oczach władz państwowych. Ks. Mański czynił bowiem starania w Ministerstwie Kultury i Sztuki o zatwierdzenie programu nauczania szkoły organistowskiej w Przemyślu. W czasie kierowania przez niego placówką przemyską poszerzono zakres nauczania przedmiotów ogólnokształcących (historia, fizyka, chemia) na wzór państwowych liceów muzycznych⁵⁷. Dzięki zabiegom ks. Mańskiego po kilku wizytacjach urzędowych program nauczania w Salezjańskiej Średniej Szkole Organistowskiej w Przemyślu został zatwierdzony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Wysoki poziom kształcenia muzycznego wielokrotnie jeszcze zachwycał komisje kuratorskie, które systematycznie wizytowały placówkę salezjańską. Pięcioletnie kierowanie szkołą przez ks. Mańskiego dało nadzwyczajne efekty. Bardzo przychylną opinię zyskała wówczas szkoła za sprawą prof. Bronisława Rutkowskiego, rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, który w 1961 r. z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki przeprowadził jej wizytację. Choć prof. Rutkowski darzył sympatią ks. Mańskiego, swego dawnego studenta, to jednak dość krytycznie odnosił się do działalności muzycznej zgromadzenia salezjańskiego. Było to podyktowane właśnie funkcjonowaniem szkoły organistowskiej w Przemyślu, której program nauczania niektórych przedmiotów nie mających nic wspólnego ze sztuką, jak uważał profesor, ograniczał wiedzę muzyczną i umiejętności instrumentalne organistów. Opinia ta uległa zmianie po zapoznaniu się z wynikami nauczania szkoły w 1961 r. Stwierdził wówczas: „Potraficie z młodzieżą osiągnąć pod pewnym

⁵⁵ J. KOCHAŃSKI, *Takim go pamiętamy. Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim. „Nostra”*, s. 33.

⁵⁶ I.O. MAŃSKI, *List do ks. Stefana Prusia z dnia 24 kwietnia 1955 r.*

⁵⁷ J. MOLDYSZ, *Dzieje Salezjańskiej Szkoły Średniej dla organistów w Przemyślu*, Wrocław 1972 (mps), s. 59.

względem większe wyniki w czterech latach, niż my w państwowych uczelniach w przeciągu lat pięciu”⁵⁸. Profesor oczarowany był doskonałą kondycją i przygotowaniem technicznym niektórych uczniów⁵⁹.

Ks. Mański prowadził w Przemyślu zajęcia z harmonii, ćwiczeń z harmonii oraz fortepianu. Poziom jego wykładów z harmonii został oceniony bardzo wysoko. Dzięki własnym metodom pedagogicznym wykraczał on daleko poza ramy klasycznego nauczania tego przedmiotu. Problemy harmoniczne poruszał w przekroju historycznym, dokonując często na lekcjach analizy dzieł kompozytorów różnych epok. Ukazywał ich genezę i ewolucję, ilustrując to bogato przykładami z literatury muzycznej. Każdy uczeń zobowiązany był ponadto do grania przykładów harmonicznych z literatury. Dzięki wspomnianym metodom ks. Idzi Mański uważany był w niektórych kręgach teoretyków muzyki za jednego z najlepszych nauczycieli harmonii w Polsce⁶⁰.

Podczas prowadzenia zajęć muzycznych ks. Idzi Mański starał się gruntownie kształcić uczniów. Lekcje harmonii służyły także przekazywaniu wiadomości z historii muzyki i literatury muzycznej. Lekcje ćwiczeń z harmonii również miały swój niepowtarzalny charakter. Połączone były z kształceniem słuchu. Podczas grania ćwiczenia harmonicznego na fortepianie przez jednego z uczniów pozostali jego koledzy grali je na cichych klawiaturach. Każdy z uwagą musiał słuchać grającego, ponieważ w przypadku pomyłki zapytany przez profesora uczeń musiał dokładnie określić błędnie zagrany dźwięk i rodzaj głosu, w którym się on znajdował⁶¹. Kształcąc słuch uczniów I i II klasy, układał testy polegające na rozpoznawaniu trybu *dur-moll*. Zaznajamiał również uczniów z budową formalną utworów. Tak prowadzone lekcje wymagały od uczniów ciągłej koncentracji i zaangażowania intelektualnego. Zajęcia ks. Mańskiego były bardzo wyczerpujące, jednak ich treść i forma przekazu niezwykle pasjonowały uczniów⁶².

Funkcję dyrektora i nauczyciela Salezjańskiej Średniej Szkoły Organistowskiej ks. Idzi Ogierman Mański pełnił do momentu zamknięcia jej przez władze państwowe, tj. do 2 października 1963 r.

W 1963 r. ks. Mański stanął wobec kolejnego życiowego wyzwania. Po uzyskaniu akceptacji przełożonych zgromadzenia salezjańskiego, podjął funkcję wykładowcy muzyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie, został również dyrygentem chóru w tamtejszej katedrze. Funkcje te pełnił przez trzy lata⁶³.

⁵⁸ ROKITA, *List pośmiertny*.

⁵⁹ S. SZMIDT, *Rozmowa z księdzem profesorem Stanisławem Ormińskim*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 32 (1977), nr 2/160, s. 18; por. ZAWADZKI, *art. cyt.*, s. 433.

⁶⁰ Opinia A. Konarzewskiego wyrażona podczas rozmowy z prof. M. Dziewulską; por. ZAWADZKI, *art. cyt.*, s. 433.

⁶¹ SZMIDT, *art. cyt.*, s. 433.

⁶² W. CHMIEL, *Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim*, „Nostra”, s. 25.

⁶³ Karta ewidencyjno-biograficzna.

W czerwcu 1966 r. ks. Idzi Mański powrócił do Lutomiarska gdzie miał służyć pomocą w posłudze duszpasterskiej w tamtejszej parafii prowadzonej przez salezjanów. W zaciszu murów klasztornych miał nadzieję ziszczyć swoje twórcze pragnienia. Nosił się z zamiarem powtórnego przejrzenia i poprawienia lub uzupełnienia swoich kompozycji. Chciał również doprowadzić do końca prace nad rozpoczętymi utworami. Mimo ustających sił fizycznych, nie opuszczała go inwencja twórcza. W Lutomiarsku pragnął skomponować jeszcze wiele nowych utworów, które tkwiły w jego muzycznej wyobraźni i przepelniały umysł.

Ks. Idzi Ogierman Mański w oczach swoich przyjaciół uchodził za niezwyklego człowieka. Dlatego może zwykli śmiertelnicy nie zawsze potrafili go zrozumieć. Był w nim jakiś niepokój, który wynikał z poszukiwań i gonitwy za doskonałym pięknem⁶⁴. Jedyne góry, które kochał od lat, pozwalały mu na szerszy oddech, stwarzały możliwość wyzycia się jego żywiołowej naturze. Ks. Mański uwielbiał samotne wędrówki bez szlaków, po niebezpiecznych górskich wykrotach⁶⁵. Stąd mimo podszłego wieku i dolegliwości zdrowotnych, latem 1966 r. wybrał się do Zakopanego. Dnia 15 sierpnia wczesnym rankiem o godzinie 4.00 wyruszył samotnie szlakiem od strony Kalatówek przez Suchy Żleb na Giewont. Była to jego ostatnia wędrówka w życiu. Ks. Idzi Ogierman Mański zginął 15 sierpnia 1966 r., schodząc swoim ulubionym szlakiem z grani tzw. Długiego Giewontu na północną stronę Doliny Białego. Pogrzeb ks. Idziego Mańskiego odbył się 20 sierpnia 1966 r. w Czerwińsku. Jego ciało spoczęło na tamtejszym cmentarzu parafialnym we wspólnym grobie salezjańskim⁶⁶.

Ks. Zbigniew Piasecki (*1916)

Ksiądz Zbigniew Piasecki urodził się 7 maja 1916 r. w Przydrujsku na Wołyniu. Pochodził z rodziny o żywych tradycjach muzycznych — jego matka miała wykształcenie nauczycielskie, ojciec zaś był wykwalifikowanym muzykiem—organistą, absolwentem Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Ks. Piasecki wzrastał więc w atmosferze umiłowania muzyki. Początkowo kształcił się w tej dziedzinie pod kierunkiem ojca. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły powszechnej kontynuował naukę w gimnazjum prowadzonym przez księży salezjanów, najpierw w Różnymstoku (woj. podlaskie), następnie w Marszałkach (woj. wielkopolskie). Po zdaniu matury w 1936 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. W momencie wybuchu II wojny światowej, gdy hitlerowcy zakazali funkcjonowania tej uczelni, ks. Piasecki zmuszony był przerwać studia. Tuż po wznowieniu

⁶⁴ J. BEJNEROWICZ, *Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim*, „Nostra”, s. 32.

⁶⁵ S. SZMIDT, *Wspomnienia o ks. Idzim Mańskim*, „Nostra”, s. 34.

⁶⁶ Karta ewidencyjno-biograficzna.

zawieszanej działalności seminarium ks. Piasecki mógł kontynuować, a następnie ukończyć studia teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze siedleckiej 17 stycznia 1943 r.

Po przyjęciu święceń kapłańskich przez trzy lata pracował w diecezji siedleckiej, pełniąc funkcję wikariusza: najpierw przez kilka miesięcy w Sosnowicy (w 1943 r.), później w parafii Kopcie (1943–1944) i parafii Sadowne (1944–1945). W 1945 r. przeniósł się do Warszawy. Tutaj kontynuował studia teologiczne na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył je w 1951 r., otrzymując po obronie pracy na temat *Spowiedź a kształcenie charakteru* tytuł magistra teologii⁶⁷ Mniej więcej w tym właśnie czasie został inkardynowany do archidiecezji warszawskiej, której kapłanem pozostaje do dnia dzisiejszego.

Po zdobyciu wyższego wykształcenia z zakresu teologii praca duszpasterska ks. Piaseckiego polegała na nauczaniu religii w parafiach warszawskich, przy których mieszkał. Katechizował młodzież przy parafiach: Matki Bożej (1946–1949), Św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1950–1954), Najświętszego Zbawiciela (1954–1964), przy kościele Św. Anny (1964–1970). W 1957 r. nauczał również katechezy w Liceum Muzycznym i Liceum Plastycznym w Warszawie.

Tuż po przeniesieniu się do Warszawy, jesienią 1945 r., równocześnie ze studiami teologicznymi ks. Piasecki rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie na Wydziale Pedagogicznym. Ukończył je w 1951 r., zdobywając stopień zawodowy dyplomowanego „artysty–muzyka” w zakresie „nauczycielsko-instruktorskim”⁶⁸. W latach 1945–1951 studiował więc równocześnie na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Swoje uzdolnienia muzyczne rozwijał w latach 1955–1960, kontynuując studia w tej samej uczelni na Wydziale Kompozycji, Teorii i Dyrygentury w klasie kompozycji prof. Tadeusza Szeligowskiego. Zwieńczeniem tego etapu nauki była praca dyplomowa, którą stanowiła kompozycja *Missa „Regina Poloniae”* na czterogłosowy chór mieszany *a cappella*, ukończona 4 kwietnia 1960 r. Dyplom Wydziału Kompozycji, Teorii i Dyrygentury PWSM w Warszawie uzyskał 14 czerwca 1960 r.⁶⁹

W 1950 r. ks. Zbigniew Piasecki przyjął pracę wykładowcy w Studium Liturgiczno-Muzycznym w Aninie, gdzie prowadził chór, kontrapunkt, historię muzyki oraz liturgikę. Już w pierwszych latach pracy dał się poznać jako pedagog przyjazny studentom, ale jednocześnie wymagający. Lektury teoretyczne prowadził fachowo, z dużym zaangażowaniem emocjonalnym, co przyczyniało się do wzbudzenia zain-

⁶⁷ Dyplom Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego nr 29/1951 z dnia 21 listopada 1951 r.

⁶⁸ Dyplom Wydziału Pedagogicznego PWSM w Warszawie nr 43/1951 z dnia 22 grudnia 1951 r.

⁶⁹ Dyplom Wydziału Kompozycji, Teorii i Dyrygentury PWSM w Warszawie nr 22/1960 z dnia 14 czerwca 1960 r.

teresowania słuchaczy. W Studium Liturgiczno-Muzycznym w Aninie ks. Piasecki nauczał do 1968 r.

Całe życie kapłańskie ks. Zbigniewa Piaseckiego było i jest naznaczone pracą duszpasterską z ludźmi młodymi. Jego bezpośredniość w relacjach personalnych, otwartość, życzliwość wobec otoczenia, umiejętność nawiązywania kontaktu z młodzieżą, a przede wszystkim jego głęboka duchowość kapłańska, zostały dostrzeżone przez władze kościelne. Zarządzeniem władzy archidiecezjalnej ks. Zbigniew Piasecki w końcu wakacji 1964 r. został mianowany duszpasterzem akademickim Warszawy⁷⁰. Zamieszkał wówczas przy kościele Św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu. To właśnie przy tej świątyni od lat skupiało się życie religijne studentów Warszawy. Ze względu na swe umiejętności i zdobyte kwalifikacje ks. Piasecki zajął się stroną muzyczną życia duszpasterskiego. Zdolności muzyczne ks. Piaseckiego zaowocowały tym, że już w pierwszym roku swojej działalności w Duszpasterstwie Akademickim przy kościele Św. Anny w Warszawie, tj. w 1964 r., założył Warszawski Chór Międzyuczelniany, który prowadził do 1967 r. Był jego dyrygentem, opiekunem i kierownikiem. Ks. Piasecki wykazywał wielki zapał w kształtowaniu muzycznej części duszpasterstwa akademickiego, za którą był odpowiedzialny. Czynił to zgodnie ze wskazaniem trwającego wówczas Soboru Watykańskiego II. Dzięki jego staraniom repertuar wykonywany podczas Mszy świętych obejmował wiele nowych pieśni liturgicznych. Początkowo wykonywał je chór, z czasem zaś wszyscy uczestnicy liturgii. Kierując śpiewem podczas każdej uroczystej Mszy św., ks. Piasecki korzystał z możliwości publicznego zaprezentowania Chóru Międzyuczelnianego. Swoim śpiewem znacznie urozmaicał on życie muzyczne całego ośrodka duszpasterskiego. Każde spotkanie, czy to liturgiczne, formacyjne, czy towarzyskie, nie mogło się obyć bez wspólnych radosnych śpiewów. Ks. Piasecki organizował ponadto koncerty, które zawsze przedstawiały wysoki poziom artystyczny. Ich wykonawcą był najczęściej prowadzony przez niego Warszawski Chór Międzyuczelniany. Ponadto miały miejsce tradycyjne występy związane np. z uczczeniem patronki muzyki kościelnej, św. Cecylii, czy spotkania opłatkowe — za sprawą ks. Piaseckiego obficie ubogacone śpiewem kołęd. Chętnie gościł na nich Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Chór Międzyuczelniany prezentował się również w wielu świątyniach Warszawy.

Z początkiem roku akademickiego 1968/1969 ks. mgr Zbigniew Piasecki rozpoczął pracę w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dzisiejszy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Był wykładowcą przy katedrze muzykologii na Wydziale Teologicznym. Prowadził zajęcia kontrapunktu, czytania partytur, instrumentacji, instrumentoznawstwa oraz kierował założonym przez siebie chórem. Dnia 23 stycznia 1973 r. na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej

⁷⁰ Wraz z ks. Piaseckim duszpasterzem akademickim został wówczas ks. Jerzy Dziurzyński. *Kronika Kościoła Akademickiego Św. Anny w Warszawie*, t. I: 1950–1966, s. 54.

w Warszawie obronił pracę doktorską napisaną pod kierunkiem ks. prof. Stanisława Grzybka na temat *Psalm responsoryjny jako aktualizacja czytań mszalnych*⁷¹. Po uzyskaniu doktoratu ks. Zbigniew Piasecki otrzymał stanowisko adiunkta na specjalizacji muzykologicznej ATK i zajmował je aż do przejścia na emeryturę w 1980 r.

W 1968 r. powołał do istnienia Chór Akademicki Akademii Teologii Katolickiej. Był jego kierownikiem artystycznym oraz dyrygentem. Od pierwszych chwil istnienia zespołu jego działalność związana była z życiem Akademii Teologii Katolickiej⁷². W pierwszych miesiącach działalności ks. Piasecki sam dokonywał transkrypcji czterogłosowych utworów dla potrzeb trzygłosowego zespołu. Zwieńczeniem tego etapu pracy jest zbiór utworów trzygłosowych *Motety polskie*, wydany przez Kurie Metropolitalną Warszawską w 1974 r.⁷³ Z biegiem czasu, gdy Chór ATK posiadał już dostatecznie bogaty repertuar, a także prezentował wysoki poziom artystyczny, koncertował w różnych miastach Polski. Odbył również kilka *tournée* po wielu krajach Europy. Ks. Piasecki prowadził Chór Akademicki ATK do 1980 r., tj. do momentu przejścia na emeryturę. Przewodząc temu zespołowi od początku istnienia, stworzył solidne podstawy dla ich późniejszych sukcesów.

Ks. Piasecki wiele czasu poświęca także kompozycji. Spod jego pióra wyszły liczne utwory chóralne, zarówno o tematyce sakralnej, jak i świeckiej, oraz kompozycje jednogłosowe. Do tych ostatnich zaliczyć można wielką ilość pieśni kościelnych, cieszących się popularnością w liturgii Kościoła katolickiego w Polsce. W pewnym momencie swojego życia, który jest dziś trudny do ustalenia, ks. Piasecki przybrał pseudonim artystyczny „Władysław Bugaj”, którym przez kilka lat podpisywał swoje kompozycje.

Obecnie ks. Zbigniew Piasecki jest na emeryturze i mieszka w Warszawie. Stan zdrowia nie pozwala mu opuszczać swojego mieszkania. Przez cały czas prowadzi jednak spotkania grupy studentów, małżeństw i rodzin, zajmując się ich duchowym kierownictwem, co jest naturalną konsekwencją jego powołania i służby kapłańskiej. Jednocześnie wciąż komponuje, głównie pieśni jednogłosowe, ale i chóralne. W 1997 r. Wydawnictwo Księży Marianów wydało autorski śpiewnik ks. Zbigniewa Piaseckiego *Panu memu śpiewać chcę*⁷⁴, którego drugie, poszerzone wydanie ukazało się w 2001 r.⁷⁵

* * *

⁷¹ Z. PIASECKI *Psalm responsoryjny jako aktualizacja czytań mszalnych*, Warszawa 1977.

⁷² J. KORCZ, *Laureaci Nagrody Błogosławionego Brata Alberta – Chór Akademicki ATK. Rozmowa z ks. dr Kazimierzem Szymonikiem — dyrygentem i kierownikiem artystycznym zespołu, „Za i Przeciw”* 31 (1998), s. 19.

⁷³ Z. PIASECKI, J. KOSKO (opr.), *Motety polskie*, Warszawa 1974.

⁷⁴ Z. PIASECKI, *Panu memu śpiewać chcę. Wybór śpiewów nowych i mniej znanych*, Warszawa 1997.

⁷⁵ TENŻE, *Panu memu śpiewać chcę. Wybór śpiewów nowych i mniej znanych*, Warszawa 2001.

Sztuka oraz wszechstronna działalność kulturalna, przede wszystkim muzyczna, stanowią istotny czynnik wychowawczy człowieka. Muzyka i śpiew to filary chrześcijańskiego systemu wychowawczego, tym bardziej przewencyjnego systemu salezjańskiego. Zarówno ks. Mański, jak i ks. Piasecki przekonani byli, że muzyka w ogromnym stopniu wpływa na sferę emocjonalną i duchową człowieka, uszlachetniając go i decydując o rozwoju jego osobowości. Stąd zatroskanie o duchowy i intelektualny rozwój młodzieży powierzonej ich pieczy. Praca wychowawcza i pedagogiczna przepelniała całe ich kapłańskie życie. Ofiarowali młodzieży wszystko co posiadali: serce i rozum, przyjaźń i sympatię, a także talent muzyczny. Będąc wszechstronnie wykształconymi muzykami, wykorzystali swoje umiejętności w pracy artystycznej z młodzieżą. Stąd muzyka zajmowała ważne miejsce w ich pracy duszpasterskiej. Choć całe życie obu księży wiąże się z pracą pedagogiczną i muzyką, nie zatarcili charyzmatu kapłańskiego.

Pomiędzy kapłaństwem a muzyką, modlitwą a pracą, w życiu ks. Mańskiego i ks. Piaseckiego nie dostrzega się bariery, która oddzielałaby jedno od drugiego. Obydwie wartości: powołanie kapłańskie i zamiłowanie do muzyki, realizowane są z całą gorliwością. Styl działalności obydwu księży świadczy, że ich życie do końca przenika wierność otrzymanemu powołaniu i zamiłowaniu do muzyki, zaś predyspozycje intelektualne, talent muzyczny oraz siły fizyczne i duchowe wykorzystane zostały dla dobra Kościoła i powierzonej im młodzieży.